

07.01.2023r. Marian - Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią

Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią

07.01.2023r. Marian

List do Hebrajczyków, 5 rozdział od 1 wiersza:

„Albowiem każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy i mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, skoro i on sam podlega słabości. Z powodu niej powinien też zarówno za lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy.”(Hebr. 5,1-3)

Był taki czas na tej ziemi, gdzie był taki jeden naród, który był wyjątkowym narodem na tej ziemi. Naród, którego Bóg Sobie upatrzył, wziął go, wprowadził go do Ziemi Obiecanej, dał mu zbudować świątynię. Kiedy królowa Saby przyjechała, to mówi: zaprawdę, szczęśliwy to lud, który może cię słuchać, Salomonie, tyle mądrości, tyle wspaniałości. Ta królowa była pod olbrzymim wrażeniem, co Bóg czynił w Izraelu, jak to wszystko jest uporządkowane, jak to wszystko prawidłowo i mądrze jest zbudowane. Ona była pod wrażeniem służby, uporządkowania, wszystkiego, widziała, że tam jest coś wyjątkowego w tym wszystkim. A przecież wszyscy jeszcze mieli kłopoty i błądzili, różne rzeczy się tam działy. Arcykapłani też błądzili. A więc można by było powiedzieć, że ktoś był pod wielkim wrażeniem tego, co tam widział, a to jeszcze było takie niewypełnione, takie z brakami, jakby się do końca spytać, to ma jakiś cel, ale co w końcu z tego celu wyniknie? Salomon sam doszedł do takich wniosków w końcu: wszystko to marność nad marnościami. Co z tego, że ja to zrobię, skoro umrę i kto inny to weźmie – marność nad marnościami. W końcu narobione zostało mnóstwo rzeczy i ocena była: i co z tego? A więc czytamy Boże Słowo, że arcykapłan mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą. Czyż to nie jest dla nas takie wskazanie, jak drogocenne jest to, że przyszedł do nas Ten, który nie błądzi i wie wszystko? Jezus Chrystus przyszedł! Nie Salomon, który wiedział to, wiedział tamto, ułożył mnóstwo opowieści, przypowieści, lecz w końcu – co się stało? Mamy Kogoś, kto nigdy nie błądzi, nigdy nie jest tak, żeby On nie wiedział, po co przyszedł, i żeby musiał spytać ciebie i mnie, jak byśmy żyli w tamtych czasach: weź mi powiedz, po co ja w ogóle tu przyszedłem? On wiedział doskonale, po co przyszedł i wiedział, co ma robić. A więc mamy Kogoś, kto jest doskonały w tym, co czyni, więc możesz być pewnym, że kto Jemu zaufa, zawierzy, to idzie na pewno w dobrym kierunku. Poszedłbyś za Kajfaszem, gdzie byś doszedł? Lepiej Go skażmy, niech jeden umrze za wszystkich, niż wszyscy mają umierać, niech zginie, usuniemy problem... A jaki to był ich problem? Mnóstwo uzdrowionych, mnóstwo ludzi, którzy byli opętani, uwolnionych od opętania, w sumie były rozwiązywane problemy. Ludzie ślepi nie musieli żebrać, chromi nie musieli siedzieć przed świątynią, mogli wstać i pójść do pracy. Czyż naród nie jest szczęśliwy, gdy ma zdrowy lud i oni mogą pracować na zasobność tego narodu? Czyż Jezus nie przyniósł im zadowolenia? Oni nie byli w stanie załatwić tego w żaden sposób. Oni mieli lekarzy, którzy tylko wysysali pieniądze z kieszeni chorych, mieli tych kapłanów, którzy, kiedy mieliby stanąć wobec takiego człowieka, to: lepiej zwiążcie go łańcuchami i weźcie go stąd. A Wspaniały Chrystus przyszedł. Czyż nie jest to wspaniałe, że nie musimy błądzić? Czyż nie jest to piękne, że możemy chodzić, będąc pewnymi, że każdy jeden krok postawiony za Nim jest krokiem ku domowi Ojca? To jest piękne, że w końcu nie musimy myśleć: a, może On w końcu tu pobłądził, może sprawdźmy tego Chrystusa, czy to jest tak, a może inaczej powinno być... Nie musimy. Wiemy, że na pewno, w 100%, wszystko, co Jezus mówi i czyni, jest doskonałe!

„Psalm Asafowy. Bóg wstaje w zgromadzeniu Bożym, pośród bogów sprawuje sąd. Jak długo sądzić będziecie niesprawiedliwie i stawać po stronie bezbożnych? Sela. Bierzcie w obronę biedaka i sierotę, ubogiemu i potrzebującemu wymierzajcie sprawiedliwość! Ratujcie biedaka i nędzarza, wyrwicie go z reki bezbożnych! Lecz oni nic nie wiedzą i nic nie pojmują, w ciemności postępują, chwieją się wszystkie posady ziemi. Rzekłem: Wyście bogami i wy wszyscy jesteście synami Najwyższego, lecz jak ludzie pomrzecie i upadniecie jak każdy książę. Powstań, Boże, osądź ziemię! Ty bowiem jesteś dziedzicznym Panem wszystkich narodów!”(Ps. 82,1-8)

Co z nimi się działo, z tymi synami Boga? Chodzili w ciemnościach, błądzili sami i innych w błąd wprowadzali. Sami mieli klucz poznania, nie korzystali i innym nie pozwolili wejść. Co więc oni robili, ci synowie? Krzywdzili ludzi. Rozumiecie, jaka to jest krzywda, kiedy masz dostęp do Prawdy, a ty żyjesz wbrew tej Prawdzie, jak ty krzywdzisz ludzi tym?! Bo dajesz inne znaki niż powinienś dawać. Masz znak, który powinien mówić: przepaść jest za kilometr. A tam jest znak: jest piękna droga, możesz śmiało jechać 150 km/h. Jakie oszustwo! Jakie zwodzenie! Ci ludzie oszukiwali, byli wystrojeni, chodzili, mieli rzemyki modlitewne, mieli wszystko, co miałoby pokazywać, że oni są pobożnymi ludźmi. Jezus powiedział o nich: groby pobielane. Ludzie chodzą po nich i nie wiedzą, że po grobowcach chodzą. Wyglądacie na żywych, a jesteście pełni trupich kości. Kto to był? To był Boży lud. Co oni więc stracili? Stracili Boga. Ich życie zaczęło biec według ludzkich potrzeb, oni cieszyli się z tego, że ludzie grzeszyli, bo mieli więcej ofiar przez to, oni czerpali zadowolenie z czego? Z nieszczęścia. Zamiast pomóc sierotom i wdowom, to oni jeszcze je wykorzystywali. A więc, co się stało z nimi? Poblądzili i innych w błąd wprowadzali. Była świątynia, a co było w niej? Jaskinia zbójców. Ludzie szli, myśleli, że przychodzą do Boga i mają do czynienia z ludźmi, którzy wiedzą, co robią tam, a ci ludzie wpuścili diabła do środka i wykorzystywali pobożność prostego ludu, żeby osiągać swoje zyski. Czy, widząc tą historię, nie jesteśmy zaniepokojeni, żebyśmy przypadkiem my nie dołączyli do tej historii? Wszak i my jesteśmy synami Najwyższego. Czy my powinniśmy chodzić, wiedząc gdzie idziemy, czy chodzić, nie wiedząc gdzie idziemy? Czy powinniśmy mieć świadomość, dlaczego tak żyjemy a nie inaczej? Dlaczego ludzie mogą wyglądać na nieszczęśliwych, kiedy powinni być najszczęśliwsi? Dlaczego wyglądają na takich szczęśliwych, skoro powinni się smuć?

II List do Tesaloniczan, 1 rozdział od 6 wiersza:

„Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać odpocznienie wspólnie z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy Swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały Jego.” (II Tes. 1,6-9)

Co przyjdzie na tych, którzy nie znają Boga, i na tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii? Ludzie! To jest właśnie to, gdy człowiek mówi: ja wiem, jak żyć, ja wiem, co mam robić, nie mów mi, co mam robić... A człowiek jest nieposłuszny Ewangelii. Co mówi ona do nas? Mówi o uwolnieniu nas od naszej przemijalności. Żeby uwolnić nas od naszej przemijalności, musieliśmy zostać uwolnieni od naszej grzeszności, od naszego chodzenia w zлу, żeby nie stać się tymi, którzy dojdą do końca i będą musieli, tak jak tu jest napisane, ponieść karę: zatracenie wieczne, ale pójść do wieczności z Bogiem. Musimy być uwolnieni od błędzenia. Każdy, który błądzi, i wie, dokąd idzie, jest fałszerzem, oszustem, kłamcą, jeszcze

gorszym od tego, który wyłudza od kogoś pieniądze, mówiąc, że jest jego przyjacielem, bo ten wyłudzi mu tylko pieniądze. A ktoś udaje wierzącego, a nim nie jest – okrada kogoś z wieczności, bo ten człowiek, patrząc na to, wydaje mu się, że to jest wystarczające. Im się wydawało, że jak oni pójdą i złożą ofiarę, to już wystarczy. A potem Boży człowiek mówi: choćbym złożył Ci wszystkie byki, wszystkie barany, wszystkie kozły, to nie wystarczy, Boże, żeby oczyścić mnie z mojego grzechu. Ciężką próbę przeżył, ale z niej wyszedł o tyle rozumniejszy. A więc sami nie wiedzieli i innym nie umieli przekazać, o co naprawdę chodzi w tym narodzie izraelskim. Po co my mamy tę świątynię? Ludzie przychodzili i w sumie nie mieli społeczności z Bogiem. Zobaczcie, jak mało ludzi, jakiś Symeon, jakaś Anna... A większość ludzi zagubionych

w ciemnościach. Pan Jezus płakał, widząc te pogubione dusze, i mówi do nich: ślepi ślepych prowadzą i razem w dół wpadną. Zobaczcie, jaka tragedia tam była. Chciałbyś urodzić się w tym wybranym narodzie? Być Izraelitą, Judejczykiem, chodzącym do świątyni, wiedzącym, że poganin nie ma nawet prawa przestąpić progu tej świątyni, czując się takim wielkim, wspaniałym, bo ty możesz, a inny nie może i nie znałbyś Boga? A ten inny Korneliusz bardziej do Boga się zbliżał, bo widział potrzebę Boga w swoim życiu. Jak często pycha uderza ludziom do głowy, wysoko mniemają o sobie i zagubiają się w tych różnych jakichś pomysłach cielesnych nauk, zamiast normalnie znać Boga. W końcu przyszedł Ten, który zna Boga, mówi: nikt nie zna Ojca, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce to objawić. Ludzie mogą mieć poczucie: jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy lepsi od pogan, trzeba im głosić Ewangelię... Jakże często wcale to tak nie jest, są gorsi, bo namawiają kogoś do czegoś, co jest jeszcze gorszym, niż być w świecie i mieć jakąś prawdość.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział od 4 wiersza:

„Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy

i bądźmy trzeźwi...”Powiedz mi, ilu znasz ludzi, którzy wiedzą, dokąd idą? I ludzi, którzy mają w sercu to, do Kogo idą? Mają czystość w sercu, bo idą do czystego domu Ojca. A ilu ludzi znasz dalej zagubionych, którzy są zagubieni w dziwnych emocjach, w dziwnych pomówieniach, w dziwnych pomysłach na życie. Jak ich widzisz, to oni nie wiedzą, dokąd idą naprawdę. Już Paweł pisał: poznanie nadyma, miłość buduje. Jak bardzo ważnym jest to, żeby nie chodzić w ciemności, kiedy mamy dzień! Dlaczego mamy zasłone sobie stawiać jakąś, zamiast być oświeceni? Chodzić w światłości, cieszyć się Bogiem, uwielbiać Go razem, wzajemnie,

w czystym sercu. Mamy zasłony jakieś zasłaniać, żeby oddzielać się od Jego światła? „...***Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli. Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie.***”(I Tes. 5,4-11)

Wiecie, to jest piękne, o czym tu jest mowa, że ten Boży lud, on już wie, do Kogo należy, wie, dzięki Komu żyje, i żyje, i korzysta z Tego Jezusa! Każdego dnia korzysta z życia Jezusa, bo wie, jak wiele znaczy życie Chrystusa w codziennych decyzjach, wyborach, który ulatuje, śmiga do nieba już dzisiaj w swoich pragnieniach, dążeniach. Niebo jest w sercu, bycie z Panem jest ważniejsze od wszystkiego innego. Człowiek wie, co się stało w jego życiu, że został uwolniony z ciemności, nie chce już wracać do zaciemnień, nie chce wracać do cieni, nie chce wracać do zasłon ludzkich, gdzie ludzie czują się w porządku, a nie żyją dzięki Jezusowi, nie chce chodzić w tym miejscu, chce chodzić w światłości życia

Chrystusa – to jest piękna Ewangelia, radosna nowina dla mnie i dla ciebie. Nie musimy być ludem, który idzie za błądzącym i sami nie wiemy, dokąd idziemy. Nie musimy być ludźmi, którzy nie mają pojęcia, po co przyszedł Chrystus, ale ludźmi, którzy znają cenę i wiedzą, co osiągnął Chrystus w tobie i we mnie.

List do Efezjan, 5 rozdział od 5 wiersza:

„Gdyż to wieście na pewno, iż żaden rozpustnik albo nieczysty, lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów.”(Efez. 5,5-6)

Na kogo spada gniew Boży? Na nieposłusznych synów. Dlaczego Paweł pisze o tym w Nowym Testamencie, skoro ludzie mówią, że jak są synami, córkami Boga, to już nic ich nie spotka, żaden gniew ich nie spotka, oni są już w niebie, mają Ojca, czy tam mówią „tatusia” w niebie, On nas kocha i będziemy razem z Nim. Nie patrzą, po co przyszedł Chrystus. Nie wiedzą, dlaczego krzyż, nie mają pojęcia, nie pasuje wcale do wieczności, że żyją dalej jak grzesznicy, dalej myślą o sobie. Czy ty widzisz Kościół pięknych ludzi, którzy są razem, jedno, którzy mają jedno serce, jedno pragnienie i jedno wspaniałe życie? Czy widzisz Kościół, który złączony jest jednym Chrystusem, jednym sercem, jednym pragnieniem, jedną miłością, jedną wiecznością i ci ludzie, żyjąc już na ziemi, są widokiem Chrystusa, który przyszedł nas uratować. Czy w tym chcesz wziąć udział? Żeby już nie błądzić: a może tak, a może tak... Już zostało ustalone: On żyje w nas, On nigdy nie błądzi. Kto odda Mu swoje życie, ten zyska, bo Jezus doprowadzi tego do wieczności. Kto Mu nie odda, ten straci, bo człowiek sam nie dojdzie do wieczności. Mamy wspaniałe, Boże ujawnienie, że Salomon błądził, wielu błądziło, mogliby nauczyć cię pewnych wartości, ale nie całych... I przyszedł Jezus, aby już więcej nikt nie błądził, żeby wszyscy już wiedzieli, że: tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bądź pokazaniem tego, ujawnieniem tej potężnej rzeczywistości.

Przypowieści Salomona, 4 rozdział 19 wiersz:

„Droga bezbożnych jest jak ciemna noc; nie wiedzą, na czym mogą się potknąć.” (Przyp. Sal. 4,19)

My wiemy, wiecie, na czym można się potknąć, tak? Na Chrystusie. Potkną się, przewrócą i poobijają, potkną się o Chrystusa. Dlatego, że nie chcieli Go w swoim codziennym życiu. Uważali, że dalej potrzebują żyć w tym samozadowoleniu, a nie w zadowoleniu Chrystusowym.

28 rozdział Księgi Salomona, to, co pisał, jest prawdą, na jego życiu nawet to możemy zobaczyć, 5 werset:

„Żli ludzie nie wiedzą, co słuszne, lecz ci, którzy szukają Pana, rozumieją wszystko.” (Przyp. Sal. 28,5)

Kto sieje dla ciała, co będzie żąć? Skażenie. A kto sieje dla Ducha, co będzie żąć? Żywot wieczny! Chwała Bogu! Piękne, co, bracia i siostry? Obudź się, który śpisz, a zajaśnieje ci Chrystus. Nie śpij już, nie marz o czymś tam, tylko korzystaj z tego, że dzisiaj możesz wiedzieć już, Kto jest drogą do wieczności. Jezus Chrystus. A kto tą drogą chodzi? Sprawiedliwi, bezbożni na niej upadają. A więc, jeżeli będę w bezbożności żył, to będę przewracał się na tej drodze. Czy dobrze jest chodzić, jeżeli co chwilę leżysz? Lepiej iść. A więc korzystaj ze sprawiedliwości, którą jest Chrystus. Oddaj Mu całe swoje zepsucie, niech

On napełni cię Swoim doskonałym życiem i wtedy idziesz tą drogą i już się nie przewracasz, już ci jest dobrze z Panem, nie musisz zakładać opaski na oczy, bo za jasno, możesz patrzeć i wszystko dobrze widzisz.

Ewangelia Jana, 8 rozdział i 52 wiersz:

„Rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie zazna na wieki.” (Jana 8,52)

Jakie oni mieli rozeznanie? Czy nie możemy powiedzieć o nich, że byli ślepi. Stoi przed nimi Syn Boga Wszechmogącego, dokonujący dzieła na tej ziemi, jaśniejący chwałą Tego, który stworzył wszystko, a oni do Niego mówią: teraz wiemy... To byli nauczyciele, oni uczyli ten lud, jak żyć z Bogiem. Nie rozpoznali Jezusa. Im jakieś nauki, takie, lepsze, nauki o tym, kiedy odprawić, jak odprawić, jak to pokazać – to były dla nich nauki, ale nie, aby Bóg był uczczony, uwielbiony. A więc, kiedy oceniają Chrystusa, mówią: teraz to my wiemy, po tym, co Ty mówisz, to my już wiemy – tak ocenili Słowo Prawdy.

Ewangelia Jana, 9 rozdział 24 wiersz:

„Przywołali więc ponownie człowieka, który był ślepy, i rzekli do niego: Oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że człowiek ten jest grzeszny.” (Jana 9,24)

O kim oni mówili? O Chrystusie Jezusie, oni wiedzą, że On jest grzeszny? A kto Go złapał na grzechu kiedyś? Kłamcy, oszuści, uczą ludzi, jak żyć z Bogiem, i kłamią. Kto jest ich ojcem? Jak powiedział Jezus? Diabeł jest ich ojcem, zwodzą siebie i innych. Wiecie, że bali się ich, powiedzieli, że każdego odłączają, jeśli pójdą za tym Chrystusem. Nawet rodzice tego człowieka, tego syna, który był ślepy od urodzenia, zamiast się cieszyć, że ich syn teraz widzi, oni bali się i uważali, żeby ich tylko nie wykluczono z synagogi. Do czego więc doszli ci synowie? Jak straszne jest doświadczenie, kiedy człowiek nie chodzi w świetle dnia.

Ewangelia Jana, 9 rozdział i 29 wiersz:

„My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy.”(Jana 9,29)

To źle, że nie wiecie – mówi im ten człowiek – powinniście wiedzieć, skąd takie dobro mogło przyjść do nas, ludzi. Nawet ślepy był mądrzejszy i powiedział: nikt nie jest w stanie otworzyć oczu śleponarodzonemu, jeżeli jeszcze w grzechach żyłby.

7 rozdział Ewangelii Jana, od 45 wiersza:

„Przyszli tedy słudzy do arcykapłanów i faryzeuszów, którzy ich zapytali: Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi. Wtedy odpowiedzieli im faryzeusze: Czy i wy daliście się zwiść? Czy kto z przełożonych lub faryzeuszów uwierzył w Niego? Tylko ten motłoch, który nie zna zakonu, jest przeklęty. Rzekł do nich Nikodem, ten, który przyszedł przedtem do Niego, jeden z ich grona: Czyż zakon nasz sędzi człowieka, jeżeli go wpierv nie przesłucha i nie zbada, co czyni? Odpowiadając mu, rzekli: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi. I rozeszli się, każdy do domu swego.”(Jana 7,45-53)

Widzicie, jacy to byli mądrzy nauczyciele, nie wiedzieli, a powinni się zainteresować, przecież mieli papiery. Jak badali rodowód, to byli w stanie sprawdzić każdy rodowód, czy jest potwierdzone, czy nie, już mieli decyzję, błędzili. Straszna to rzecz, trafić na błędzącego, który mówi, że wie jak iść, aby osiągnąć cel zgodny z wolą Boga. Straszna to rzecz na takiego trafić. Lepiej trafić na człowieka, którego jak spytasz o wiarę, odpowie ci: wiesz, ja nie mam pojęcia w ogóle, niewiele słyszałem na ten temat, niż trafić na człowieka, który nie ma pojęcia o tym w ogóle, a mówi, że wie. To, co mówiliśmy, że jeżeli nie żyje w środku Chrystus, to co człowiek może opowiedzieć innym? Jak nie bajki, opowieści, które człowiek myśli, że one będą dobre. Pamiętajcie, jak było tam, że jak ktoś był chory, to krew mu popuszczali, bo doszli do wniosku, że najlepiej jest popuścić krew, bo wtedy wyjdzie ta zła krew z człowieka i ten wyzdrowieje, i tak popuszczając, doprowadzali do śmierci ludzi. Dopiero później okazało, że trzeba dodać krwi, a nie upuścić. Wymyślili coś i wydawało się im to słuszne, ale ilu musiało za to zapłacić. Ilu ludzi wymyśliło jakieś rzeczy? A później inni musieli ponieść koszt tego oszukania, zwiedzenia. My wiemy... To jest tragedia, kiedy ktoś mówi: ja wiem, ja wiem, a nie ma pojęcia nawet.

A powinni wiedzieć, bo przecież mieli Pisma. Czytacie Pisma – mówi Jezus – one mówią o Mnie, a jednak do Mnie przyjść nie chcecie. To była ich tragedia. Nie mielibyście grzechu, gdybyście tego nie widzieli, ale skoro widzieliście, macie grzech i w nim pozostaniecie, jeżeli się nie upamiętacie – mówi do nich Jezus. Jakie to jest ważne dla nas, od tego zależy moje, twoje wieczne życie, to nie jest zabawa w: uda się, nie uda się... To jest: masz pewność, czy nie masz pewności? Czy wiesz, że to jest Chrystus? Czy tam jest coś ciemnego, brudnego i to nie jest Chrystus. Czy twoje życie jest związane z innymi żywymi dzięki Chrystusowi? Czy jesteś osobnym członkiem, oddzielonym poprzez własne „ja” od ciała Chrystusa i nie ma w tobie życia, nie ma tej oczyszczającej krwi, bo człowiek żyje wbrew Ewangelii?

II List Piotra, 2 rozdział od 1 wiersza:

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele...” O, przychodzi siostra czy brat, jacy zadowoleni, szczęśliwi, czego oni nie mają, co oni nie widzieli, wtedy myślisz: chrześcijanie mogą wszystkim się cieszyć, im wszystko teraz wolno... – jakie oszustwo. Człowiek, który zgrzeszy, powinien smucić się przestępstwem swoim, a nie jeszcze się cieszyć: mi tam nic nie przeszkadza, ja mogę popełniać grzechy, ja jestem zabezpieczony... – oszustwo. **„...Którzy wprowadzać będą zgubne nauki...”** Sami się gubią i zgubne nauki wprowadzają. **„...I zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę...”** Pan ich odkupił, a oni wprowadzają kłamstwo między wierzących. **„...I wielu pójdzie za ich rozwiązłością...”** Na czym ta rozwiązłość polega? Na pozwalaniu funkcjonowaniu ciała, żeby ludzie nie byli tacy święci: no, muszą żyć trochę tym ciałem, trzeba im udostępnić trochę więcej, później jeszcze więcej, później nie mają czasu prawie dla Boga, bo to ciało jest jak pijawka – jeszcze, jeszcze więcej, więcej grzeszenia, więcej widzieć tego zła... **„...I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona.”** To znaczy, że będą tak uczyć, żeby ludzie nie chodzili poprzez życie Chrystusa, poprzez uświęcanie, pokutę, porzucanie zła, oczyszczanie się z całych swoich grzechów, usuwanie z siebie wszystkich emblematów diabła, który ozdabiał mężczyzn czy kobiety tymi wszystkimi świństwami, żeby wyglądały jak prostytutki, czy homoseksualiści, czy cokolwiek innego. Usunąć to wszystko! Zdjąć z siebie te diabelskie ozdoby, zostawić to, co jest Chrystusowe, piękne, stroić się w skromność, piękno, przyjemne bycie, miłość wzajemną. Ale oni będą pochylać to i będą mówić: no, teraz to ty wyglądasz na taką uwolnioną niewiastę, na takiego wolnego mężczyznę, teraz to ty jesteś taki swobodny, możesz sobie na głowie koguta postawić i ty jesteś „fajny” chrześcijanin, bo ty kochasz Jezusa... Taki obłęd dzisiaj widzimy, jak to wygląda. Sami ci ludzie błędzą i innych w błąd wprowadzają, ale co będzie, gdy przyjdzie Jezus, co będzie wtedy? Ci ludzie będą krzyczeć, może będą złościć się na tych – co to pomoże? Skoro ślepi ślepych prowadzą... Dlaczego ludzie nie chcieli przejrzeć i zobaczyć? Czy po to przyszedł Chrystus, żebym grzął

w grzechu? Czy po to, żeby mnie wydostać? Przecież każdy czyta, że po to, żeby wydostać człowieka z grzeszenia, z egoizmu, z życia po swojemu, dla siebie – po to przyszedł Jezus. A jeżeli człowiek czuje się tak silnym, że może tak żyć i może mówić: ja kocham Jezusa, i oszukiwać innych ludzi, to bierze na siebie wielki ciężar. Co Jezus mówi o takim człowieku? Lepiej, żeby kamień młyński uwiązał sobie na szyi, niż miał zgorszyć jednego z tych najmniejszych. Ilu zostało tak zgorszonych? Ty jesteś świętoszek, człowieku, ja jestem zbawiony, Jezus mnie już zbawił, ja mogę żyć teraz na wolności, Jezus za wszystko zapłacił, ty nie wierzysz w Jezusa... – mówią do tych, którzy wierzą i chcą się oczyszczać i porzucać zło. Ty nie znasz zbawienia, ty nie znasz Chrystusa, my możemy już teraz wszędzie być, wszystko robić, nam wszystko wolno... „**...Z chciwości wykorzystywać was będą...**” Ile te tace kręcą się po zgromadzeniach? Ile mieliśmy już zgromadzeń, i gdybyśmy mieli tak cały czas: mówi, mówi, później zagra melodia i taca się pojawia, potem sprawdzenie – nie, za mało, taca znowu idzie – sprawdzenie i jeszcze... Ludzie opowiadali o tym, że trzy razy potrafiła chodzić po ludziach w czasie tego samego zgromadzenia, gdyż ktoś uznał, że to jeszcze za mało. „**...Z chciwości wykorzystywać was będą...**”

A chciwość jest bałwochwalstwem. „**...Przez zmyśłone opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.**” (II Piotra 2,1-3)

Wiecie, to jest tragedia tych pięknych miejsc, gdzie otwierana jest Biblia, gdzie często mówione jest Słowo, które nakierowuje na Chrystusa, ale potem gdzieś na to czy na tamto i później jeszcze coś... Ilu ludzi zostaje zwiedzonych na tej ziemi przez to, że grzech nie będzie nazywać się grzechem? Ludzie będą mówić: starsi uczyli, że to nie jest grzech... A ile słyszeliśmy o ludziach, którzy weszli w ten grzech, mówili, że mają cały czas niepokój w sumieniu, że to jest to, że tak być nie powinno, ale im się potwierdza: ty masz słabe sumienie, dlatego cię ono oskarża, Jezus uwolnił cię od tego, w jakim stanie się nawróciłeś, w takim pozostań... I takie inne oszustwa, które mówią: tak, zostań grzesznikiem, w stanie grzesznym nawróciliśmy się wszyscy. Nie! Nie zostań grzesznikiem. Słowo Boże mówi będziesz święty, będziesz mieć nowe, święte życie, Ojciec twój jest Święty i ty taki będziesz. Świętymi bądźcie, bo Bóg jest Święty – chwała Bogu za to, że jest Prawda w Synu pokazana. Syn nie chodził, a to tu, a tam jeszcze... Syn chodził zawsze Święty, Prawdziwy, Boży Syn, nigdy nie błądził. Czy doznajesz, że mamy takie olbrzymie szczęście? My, ludzie, mamy olbrzymie szczęście, że wiemy, jaki był Chrystus. Jan mógł powiedzieć: z radością wam ogłaszamy Tego, którego słuchaliśmy, dotykaliśmy, z którym przebywaliśmy, którego oglądaliśmy w codziennym życiu, On jest naprawdę Tym, który miał przyjść i my z Nim mamy społeczność, i chcemy, abyście i wy tą radosną społeczność z Nim mieli – piękne przesłanie. Wchodzisz do ciemnego pokoju, wiesz gdzie jest włącznik, włączasz i masz jasno, już nie musisz się obijać o meble, macać, gdzie to leży, czego szukasz, jakie to szczęście – światło. Gorzej, jak człowiek kradnie, co? Wtedy lepiej jak ciemno...

Ewangelia Jana, 8 rozdział od 37 wiersza:

„Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie Mnie zabić, bo Słowo Moje nie ma do was przystępu...” Już nie raz mówiliśmy: ilu z nas chce zabić Chrystusa, bo nie chce żyć jak Chrystus? Wolą Go zabić, usunąć ze zgromadzenia, niech zostanie religijność. Dlaczego my mamy prowadzić życie, które nam się nie podoba? Dlaczego mamy być tak razem, skoro my chcemy żyć osobno? Dlaczego mamy żyć jak Boża rodzina, skoro my chcemy żyć jak ludzie, którzy są z dostawki? Nie urodzeni przez Jednego Ojca, tylko tego stąd wzięli, tego stamtąd wzięli, tamtą stamtąd wzięli... Tacy pozbierani jacyś dziwni ludzie, każdy ma swój ród, każdy ma swoje narodzenie, swoje urodziny, swoje imieniny, swoje to, swoje tamto – dalej stary temat... Ilu w ten sposób zabija Jezusa, bo nie chcą tak żyć jak powiedział Jezus? Nie chcą Tego Jezusa, rozumiecie? Ale tak naprawdę Go potrzebują najbardziej, bo gdy Jezus nie będzie żył w nas, to my zginieemy w gehennie, a my potrzebujemy Go najbardziej, Jego życia właśnie potrzebujemy. Z nas, ludzi, można zrobić fajną organizację, ale nie Jedno Ciało. Potrzebujemy wszyscy umrzeć na krzyżu, żeby to był

Chrystus – to jest Ewangelia, to jest radosna nowina o zbawieniu nas, ludzi, od nas, uwolnieniu nas od nas, abyśmy nowe życie mogli prowadzić. To nie jest ewangelia głaskania, to jest Ewangelia krzyża, śmierci i zmartwychwstania. Pan Jezus mówi: „...**Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie Mnie zabić, bo Słowo Moje nie ma do was przystępu. Mówię to, co widziałem u Ojca, a wy także czynicie, co słyszeliście u ojca waszego. Odpowiadając, rzekli Mu: Ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić Mnie, Człowieka, który wam mówił Prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił. Wy spełniacie uczynki swojego ojca. Na to Mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga...**”

Zobaczcie, jakie przekonanie: żyją w grzechu, w upadłości, pysze, dumie, arogancji, wywyższaniu się nad innymi, udawanej pobożności, i oni mówią, że ich ojcem jest Bóg – jacy oszuści! Oni tak chodzili między ludźmi, patrzyli z góry na innych: tej kobiety nigdy się nie dotknę, bo przecież jestem taki święty, a żyję w grzechu, bezprawiu, w ohydzie. Pamiętacie, tą kobietę przyprowadzono i oni wszyscy z kamieniami już gotowi uderzyć, tylko jeszcze Pan Jezus musi im to powiedzieć, bo przecież chodziło o Niego, żeby Jego wciągnąć w tą swoją złą grę: Panie, czy mamy ją zabić, czy nie? A co Jezus powiedział? Prosta rzecz: kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. Jedyne Jezus mógł to zrobić, ale Jezus tego nie zrobił, powiedział: i Ja cię nie potępiam, idź i nie grzesz więcej. Piękne, co? Grzesznicy chcieli być sprawiedliwi i oto spotkali na Sprawiedliwego i rozbili się jak o mur. Rozumiecie? Biegnie ktoś, żeby rzucić, i uderza w mur, wylatuje mu kamień i sam nie wie w końcu, co się stało? Tak i oni byli, nie wiedzieli, co się stało raptownie, zderzyli się z prawdziwą sprawiedliwością i co tam jest napisane: przewracali się. Mówiąc po ludzku: wyczołgali się, ratując swoje życie, bo w sumie wszyscy powinni zginąć. „...**Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście Mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie Sam od Siebie przyszedłem, lecz On Mnie posłał...**” Czy słyszysz te Słowa Jezusa? My musimy je słyszeć, one muszą nas przeszyć, przeniknąć, zdobyć dla Niego. My mamy być zdobyczą dla Niego, tak powiedziane jest? On zdobył nas Sobie, Swoją siłą, Swoją mocą uległości Ojcu, wygrał bitwę z buntownikiem – diabłem, który wszystkich nabuntował przeciwko Bogu, nawet tych faryzeuszów, uczonych w Piśmie, kapłanów, arcykapłanów nabuntował przeciwko Bogu, żeby oni nie służyli Bogu z czystym sercem, ale służyli jak bandyci służą. Przecież oni odpowiadali za świątynię, za to, co się tam dzieje. Mówią: tylko ten motłoch, ale ten motłoch nie wprowadził tego do świątyni, tak źle się wyrażali o tych, którzy naprawdę uwierzyli w Jezusa. A o sobie? Naszym ojcem jest Bóg – oszuści. „...**Dlaczego mówię Mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać Słowa Mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku...**”

Tak? Kain zabił Abła. „...**I w Prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma Prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.**”

Mówię wam: Kościół to jest Ciało Chrystusa, którego części mają o siebie jednakie staranie, innego Kościoła nigdy nie będzie! Nigdy! Jeżeli nie będziemy mieli o siebie jednakiego starania, jeżeli nie umrzemy dla naszych idei, dla naszego wysokiego mniemania o sobie, dla swojej samowoli, nie staniemy się jednością, o której mówi Chrystus, to będziemy poza Kościołem. Chrystus ma tylko jedno Ciało na ziemi, On jest Głową tego Ciała. Bądźmy częściami Jego Ciała, abyśmy byli oczyszczani Jego Krwią, przez Ducha Świętego napełniani owocem wspaniałej Ewangelii, wspaniałego życia, to jest nam potrzebne. To jest zwycięstwo! Musimy wejść w to! Musimy usłyszeć Jezusa, jak mówi do nas, który mówi do nas: chodź, wejdź, Ja cię wprowadzam, idź za Mną i korzystaj ze Mnie cały czas, Ja zapłaciłem, a ty bierz i ciesz się, że nie musisz już żyć dla przemijania, ale możesz żyć dla wieczności, aby te uczynki, które dzisiaj czynimy, poszły za nami – to musi być Chrystus. Dlatego zachęceni jesteśmy przez Niego, abyśmy byli pewni: On nie błądzi. Nie muszę się bać, jeżeli idę za Jezusem, nigdy nie zbłądzę! Ale jeżeli dam się uwieść człowiekowi, który mówi, że idzie za Jezusem, a jego życie idzie gdzie indziej, w grzech, to zbłądzę. Nawet Paweł mówi: gdybym ja do was przyszedł i mówił wam o innej drodze, to mnie nie słuchajcie, to znaczy, że ja zbłądziłem, opowiadam wam jakieś głupstwa, idźcie dalej za Chrystusem – to jest najważniejsze. „...**Ponieważ Ja mówię Prawdę, nie**

wierzycie Mi. Któż z was może Mi dowieść grzechu? Jeśli mówię Prawdę, dlaczego nie wierzycie Mi? Kto z Boga jest, Słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. Odpowiadając, Żydzi rzekli do Niego: Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona?”(Jana 8,37-48)

On mówił im Prawdę, a oni dalej to samo, nic do nich nie dociera. On przyszedł nas uratować, bracie, siostrzo, nie musisz grzeszyć, nie musisz grzęznąć tam, gdzie cię diabeł wciąga, nie musisz zajmować się tym, czym diabeł chce, abyś się zajmował. Masz Chrystusa, teraz On zajmuje całe twoje życie i On jest twoją prawdziwą radością, nigdy już nie będziesz smutny, zawsze będziesz już radosnym człowiekiem, bo twoją radością jest Jezus Chrystus. A więc będziesz się radować w Panu zawsze, gdy tylko On jest wszystkim, ty masz wszystko. A więc, czego ci brakuje? Po to przyszedł Chrystus, żeby być Tym, który zbawia nas, grzeszników, żeby nas uwolnić, żebyśmy nie musieli już służyć diabłu. To jest Prawdziwy Boży Syn, Prawdziwy! On się nie dał uwieść ojcu kłamstwa.

Ewangelia Łukasza, 23 rozdział i 34 wiersz:

„A Jezus rzekł: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.”(Łuk. 23,34)

Odpuść im... Gdybyśmy mogli dzisiaj słyszeć Pana Jezusa z nieba, byśmy usłyszeli: Ojcze, odpuść temu zgromadzeniu, bo jeśli nie żyją dzięki Mnie, to oni nie wiedzą, co czynią, przebac im. Jezus nie przyszedł, żeby osądzić i skazać na gehennę, i dzisiaj tak samo mówi do mnie i do ciebie: nie zależy Mi na twojej śmierci, nie zależy Mi na tym, abyś zginął w swoich grzechach, zależy mi na tym, abyś zaczął wierzyć Jezusowi. Jezus mówi: uwierz Mi i będziesz żyć, wszystko będzie dobrze, Pan wszystko dobrze uczyni. Bądźmy pewni Chrystusa. To nie jest dobre, kiedy ludzie nie są pewni Chrystusa. Kiedy nadal podejrzewają Go: to nie tak, to nie tak, ja będę sobie cedzić, co będzie tak... – nie. Wszystko oddaj Jemu, On ma oczy, które widzą, ty jesteś ślepy bez Jezusa, dopiero dzięki Jezusowi możemy widzieć, dzięki Jezusowi możemy słyszeć, dzięki Jezusowi możemy chodzić, dzięki Jezusowi możemy żyć. Bez Jezusa jesteśmy głusi, chromi, ślepi, nadzy i trafiaamy do gehenny – to jest nasze przeznaczenie bez Jezusa. W Jezusie nie do gehenny, ale do domu Ojca. Chwała Bogu! Synowie będą mieszkać w domu Ojca, a nie synowie, którzy chodzą w ciemnościach, ale synowie i córki, którzy chodzą w światłości Chrystusa – to jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie. Jezus jest taki. Tak jak wspominaliśmy już wczoraj, widzimy to przebaczenie, kiedy nawraca się te trzy tysiące osób, przejętych tym, że w sumie zasłużyli sobie na śmierć, bo zabili Bożego Syna, a tu słyszą

o przebaczeniu, bo Ten Syn im przebacza, nie nosi urazy. Kochajmy Jezusa, nie ma nikogo tak cennego jak Jezus, nie ma nikogo, kto by nas tak umiłował jak On, Ojciec przysłał nam Najwspanialszego Pasterza, Najwspanialszego Zbawiciela, nie ma nikogo takiego, kto by zniósł tyle przeciwności i gotów był dalej docierać, wskazywać. Nikt ci nie pomoże, ani sobie sam nie pomożesz, jeżeli to nie będzie Jezus. Trzymaj się Go, On wszystko uczyni dobrze, twoje myśli, sposób patrzenia na życie będzie się zmieniać dzięki Niemu i będziesz zupełnie gdzie indziej widzieć swoje szczęście.

Ewangelia Jana, 17 rozdział od 6 wiersza:

„Objawiłem Imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata; Twoimi byli i Mnie ich dałeś, i strzegli Słowa Twojego. Teraz poznali, że wszystko, co Mi dałeś, od Ciebie pochodzi; albowiem dałem im Słowa, które Mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że Mnie posłałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których Mi dałeś, ponieważ oni są Twoi; i wszystko Moje jest Twoje, a Twoje jest Moje i uwielbiony jestem w nich.” (Jana 17,6-10)

To jest zwycięstwo Chrystusa! Nie religia! Ludzie, w których On znalazł miejsce chwały. Uwielbiony Chrystus w ludzie Bożym. Ludzie żyjący z Nim dlatego, że Go kochają, cenią Go ponad wszystko i chcą się uczyć Jezusa. Chcą znać Jezusa jeszcze lepiej i to jest dla nich najcenniejsze uczenie, najważniejsze. Po co przyszedł Duch Święty? Aby uwielbić Jezusa w nas. Jezus Chrystus jest Najważniejszy! To jest nasza siła. To jest nasza odpowiedź dla diabła, kiedy chce się nami bawić w jakąś zabawę potępienia, czy współczucia, czy litowania się, czy czegokolwiek... Wszystko skończone, krzyż rozprawił się i z narzekającym, i z biadolącym, i z zadowolonym, i z tymi, którzy chcą być podziwiani, i z tymi, którzy chcą, by nad nimi płakać – krzyż wszystko zakończył, aby był to Chrystus w nas – nadzieja wspaniałej chwały. Jezus osiągnął to. Cudowny Jezus.

I List Jana, 2 rozdział od 18 wiersza:

„Dzieci, ostatnia to już godzina. A słyszeliście, że ma przyjść antychryst, lecz oto już teraz wielu antychrystów powstało. Stąd poznajemy, że to już ostatnia godzina. Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, byłiby pozostali z nami. Lecz miało się okazać, że nie wszyscy są z nas. A wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko. Nie pisałem wam nie dlatego, że nie znacie Prawdy, ale dlatego, że ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z Prawdy. Któż jest kłamcą, jeżeli nie ten, który przeczy, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, kto podaje w wątpliwość Ojca i Syna. Każdy, kto podaje w wątpliwość Syna, nie ma i Ojca. Kto wyznaje Syna, ma i Ojca. To, co słyszeliście od początku, niech pozostanie w was. Jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu. A obietnica, którą Sam nam dał, to żywot wieczny. To wam napisałem o tych, którzy was zwodzą. Ale to namaszczenie, które od Niego otrzymaliście, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył; lecz jak namaszczenie Jego poucza was o wszystkim i jest prawdziwe, a nie jest kłamstwem, i jak was nauczyło, tak w Nim (w Chrystusie) trwajcie. A teraz, dzieci, trwajcie w Nim, abyśmy, gdy się objawi, mogli śmiało stanąć przez Nim i nie zostali zawstydzeni przy przyjściu Jego. Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, wiedzcie też, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, z Niego się narodził.” (I Jana 2,18-29)

A więc tu wygrywamy bitwę. Jezus staje się wszystkim, co naprawdę nas tutaj trzyma jeszcze na ziemi – Jezus. Nie zdrowie, nie ludzie, nie jakieś rzeczy – to wszystko i tak się skończy. Jezus, który dał nam święty początek, dał nam bycie uwolnionymi od ojcostwa diabła. Kto Go przyjmie, ten otrzyma prawo bycia dzieckiem Boga i wprowadzenie w to wspaniałe Ojcostwo Tego Ojca, który jest miłością, który wie, czym napędzić Swoje dzieci, aby one mogły żyć i obfitować. Już nie ten, który nie wie, ale Ten, który wie i napędza tą wiedzą tych, których Ojciec Mu dał, aby i oni to wiedzieli, aby nie było nikogo, kto nie wie, dzięki Komu mogę iść do wieczności, dzięki Komu ty możesz iść do wieczności. Wspaniały Chrystus, Zbawiciel, wygrał z diabłem, rozbroił go, abyśmy nie musieli się szarpać, szamotać, abyśmy mogli spokojnie iść wzwyż.

I List do Koryntian, 15 rozdział od 51 wiersza:

„Oto tajemnicę wam objawiam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się Słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech,

a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.”(I Kor. 15,51-58)

Warto żyć tym pięknym życiem Chrystusa. Nie gaście Ducha Świętego – jest powiedziane. Gasić, to znaczy zamykać sobie dostęp do pięknego życia Chrystusowego, bo Duch ożywia, ciało nic nie pomoże. Wiedza bez Ducha, to tak jak wiara bez żywego. Musi być ten, który żyje, wierząc. My już nie błądzimy, my już wiemy, Kto za nas zapłacił, Kto jest naszym Panem – sługa zna swego pana, wół zna swego pana. Dzieci Boże znają swojego Boga Ojca, że jest Święty, że nie jest to Ojciec, który zgadza się na grzech. To jest Ojciec, który posłał Syna, byśmy obumarli grzechom, dla sprawiedliwości żyli.

I List Piotra, 1 rozdział od 13 wiersza:

„Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładam Świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez Niego uwierzyliście w Boga, który Go wzbudził z umarłych i dał Mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu. Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo Prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco.”(I Piotra 1,13-22)

To jest piękna Ewangelia: wykupieni, oczyszczeni Krwią Branka, abyśmy mogli być tu na ziemi dla Jego chwały – cenniejsze od wszystkiego – abyśmy wygrali, okazali się zwycięzcami, abyśmy byli szczęśliwymi ludźmi z powodu Jezusa. To życie ziemskie ma swoje barwy, ma swoje kolory, wielu zachwycą się nimi, ale niebiańskie ma o wiele piękniejszy kolor – miłości, przebaczenia, wieczności – to jest coś pięknego. Nasz Oblubieniec, jak czytamy, Jego szaty są ociekające krwią. Wiemy, że Duch Boży wprowadza nas w tę kosztowność poznania Boga, cieszymy się tym, naprawdę nie zmarnujemy czasu, kres naszego życia przybliży się, także teraz, nie marnuj czasu na stanie w swoim „ja”, zostaw to. Uznaj jedyną Prawdę – to jest to, że Ojciec posłał Syna, aby nas zbawił od nas samych, abyśmy to już nie my żyli, ale Chrystus. To jest pragnienie Ojca. Tam jest to, co naprawdę tobie i mi potrzebne, tam są myśli, które są czyste, słowa, które są prawdą, czyny, które świadczą o zbawieniu. To jest Chrystus w nas – prawdziwa nadzieja wiecznej chwały.

Myślę, że jeszcze będziemy z tym tematem, ale chciałbym na zakończenie teraz z II Listu Piotra, 3 rozdział od 10 wiersza:

„A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebios z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną. Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebios w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się? Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźieni zostali przed

Nim bez skazy i bez nagany,

w pokoju...”Jest napisane, że On Sam czyni taką Oblubienicę, a więc bądźmy

z Chrystusem, aby On z nas uczynił takich ludzi: czystych, świętych, nieskalanych. Niech Pan czyni z nami to, co On potrafi, a my cieszymy się Chrystusem wszyscy razem. „...*A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was; tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni*

i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie. Wy tedy, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście, zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych, nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska. Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy.”(II Piotra 3,10-18)

Wiedzieć, gdyby chodziło o napakowanie swojego umysłu wiedzą o Chrystusie, to nabralibyśmy różnych książek i napakowaliby byśmy się wiedzą o Chrystusie. A my chcemy wiedzieć o tym, jak żyje Jezus w nas, chcemy znać Go z naszego życia – to jest o wiele cenniejsze. Chcę Go znać z miłości Jego we mnie, takiej, jaką On miał, kiedy chodził po ziemi. Chcę Go znać z Jego przebaczenia, z Jego miłosierdzia, z Jego cierpliwości, z Jego jedności z Ojcem, chcę Go znać takim, jakim On jest. Nie chcę napakować sobie głowy, chcę znać Jego życie. To jest to, czego ja potrzebuję i ty, abyśmy nie my żyli, lecz Chrystus. Znali Go, widząc, jak On żyje w nas, i coraz lepiej Go poznawali. Bogu chwała za ten czas łaski. Amen.